Opinia Głównego Eksperta ZPP ds. Energetyki: Unijna Dyrektywa w sprawie źródeł odnawialnych RED III, a możliwości polskiej energetyki

- **Unijna Dyrektywa w sprawie odnawialnych źródeł energii RED III została na początku października br. przyjęta przez Radę Unii Europejskiej**
- **Dokument wprowadza zarówno cele orientacyjne, jak i wiążące, z których niektóre w polskich warunkach mogą okazać się nierealne**
- **Na transpozycję REDIII Polska ma 1,5 roku. Warto wykorzystać ten czas na szczegółową ocenę wykonalności dokumentu w krajowych warunkach i dalsze ewentualne negocjacje z UE w tym zakresie**

Transformacja energetyczna to przebudowa systemowa, polegająca na oparciu całej energetyki w Europie o źródła odnawialne. To cel do którego dąży Komisja Europejska, to globalny proces gospodarczy, który zmieni zasady funkcjonowania europejskiego przemysłu. To również transformacja stylu życia mieszkańców krajów, w których wraz z postępem elektryfikacji wzrasta efektywność wykorzystania energii. Oczywiście dotyczy to głównie krajów o wysokim stopniu rozwoju technologii i możliwościach finasowania szeroko zakrojonych modernizacji i innowacji w obszarze konsumpcji surowców energetycznych, a więc generacji energii i ciepła.

Po wybuchu wojny w Ukrainie i obserwowanych problemach energetycznych w niemalże wszystkich krajach europejskich, wydawało się że Komisja Europejska nieco zrewiduje tempo transformacji na rzecz zwiększania bezpieczeństwa energetycznego kontynentu, co mogło oznaczać z jednej strony wzrost inwestycji w odnawialne źródła energii, ale też wykorzystanie europejskich zasobów paliw kopalnych, jak również powrót w niektórych krajach do wykorzystywania energii atomowej w energetyce. Taki mix energetyczny wydaje się jednocześnie najbardziej racjonalnym sposobem zagwarantowania Europie bezpieczeństwa energetycznego.

Tymczasem przyjęta niedawno przez Radę Unii Europejskiej Dyrektywa RED III jednoznacznie określa kierunek rozwoju europejskiej energetyki w oparciu o preferowane źródła odnawialne. Zwiększenie obowiązku udziału zielonej energii w bilansie europejskiej energetyki do poziomu 42,5% z opcją zwiększenia tego poziomu do 45% w 2030 to scenariusz realny tylko dla niektórych krajów UE, takich jak np. Dania. Cała polska energetyka produkuje 175 terawatogodzin energii elektrycznej rocznie, z czego zielona energia stanowi niecałych 30 TWh, co z kolei odpowiada za około 21% w bilansie energetycznym kraju. W bieżącym roku obserwujemy wprawdzie bardzo obiecujący udział generacji z OZE i niewykluczone, że rok zakończymy z nowym, rekordowym wynikiem w tym zakresie, jednak polska energetyka przy obecnych przepisach, nie ma możliwości podwojenia zainstalowanych zielonych mocy do 2030 roku. I związane jest to zarówno z prawem sektorowym, jak i przepisami definiującymi generalne wymagania prowadzenia inwestycji.

W chwili obecnej mamy zainstalowanych około 26 GW odnawialnych mocy wytwórczych w farmach wiatrowych, fotowoltaice, hydroenergetyce, i instalacjach biomasowych.

Do 2030 roku można oczekiwać uruchomienia morskich farm wiatrowych o potencjale 5 - 6 GW mocy zainstalowanej, co powinno przełożyć się na produkcję około 15 - 20 terawatogodzin zielonej energii. Przy sprzyjającej legislacji ułatwiającej inwestycje w OZE (lądowa energetyka wiatrowa i wielkoskalowe źródła fotowoltaiczne) można w 2030 roku liczyć na dodatkową produkcję około 10 terawatogodzin energii z tych źródeł.

Tak więc w 2030 roku , przy sprzyjającej polityce inwestycyjnej względem źródeł odnawialnych, możemy spodziewać się produkcji na poziomie 60 - 65 terawatogodzin rocznie co przy spodziewanym zużyciu na poziomie około 180 - 200 TWh będzie stanowiło zaledwie 25 - 28% w ogólnym bilansie energetycznym kraju. I w żadnym wypadku nie wiąże się to z barkiem wiary w sens Dyrektywy REDIII, wręcz przeciwnie. Nie ma to jednak bezpośredniego przełożenia na wykonalność jej postanowień w zakładanym czasie.

Aby wypełnić założenia RED III powinniśmy w 2030 roku mieć zainstalowane około 60 GW odnawialnych mocy wytwórczych, czyli więcej niż cała polska energetyka obecnie. Taka moc licząc średnio 1500 godzin pełnej (dużą część będą stanowić źródła fotowoltaiczne o niższej wydajności) pracy przekłada się na 90 TWh wyprodukowanej energii. I tylko w takim scenariuszu będziemy mogli wypełnić założenia Dyrektywy.

Zakładając średnią produkcję lądowych farm wiatrowych na poziomie 2000 godzin pełnej mocy (ze względu na ustawę antywiatrakową nie mamy w Polsce wysokowydajnych instalacji wiatrowych o wydajności ponad 3000 godzin pełnej mocy, a pracujące farmy często nie osiągają nawet 2000 godzin pracy pełną mocą) i całkowitą instalację 10 – 12 GW mocy wytwórczych powinniśmy osiągnąć w 2030 roku około 20 TWh produkcji z tego źródła. Morskie farmy wiatrowe wyprodukują 18 - 20 TWh w 2030 roku według modelu 3500 godzin, pomnożone prze moc zainstalowaną 5 – 6 gigawatów. Instalacje fotowoltaiczne powinny do tego czasu osiągnąć poziom 20 - 25 GW mocy zainstalowanej, co przy średniej produkcji na poziomie 700 - 800 godzin pełnej mocy, da wynik 17 - 20 TWh wyprodukowanej energii. Źródła o pracy stałej takie jak elektrownie wodne, elektrownie na biomasę czy biogazownie, nawet przy dużych ułatwieniach inwestycyjnych nie wyprodukują więcej niż 8 - 10 TWh zielonej energii rocznie do 2030 r.

Podsumowując stronę wytwórczą, przy szybkiej ścieżce legislacyjnej dla niezbędnych ustaw inwestycyjnych dla sektora odnawialnego, do 2030 - 2032 roku możemy liczyć na osiągnięcie pułapu 40 – 45 GW mocy zainstalowanych, co może przełożyć się na produkcję energii około 60 - 70 TWh rocznie. Równocześnie musimy także pamiętać, że Polska ma spory udział przemysłu w strukturze przychodowej, a polski przemysł produkuje wiele dóbr na eksport, głównie do krajów rozwiniętych, w tym Unii Europejskiej. Tak więc przy obligatoryjnym wykorzystywaniu tylko zielonej energii w procesach produkcyjnych (cele ESG) polski przemysł będzie potrzebował ponad

50 TWh zielonej energii na własne potrzeby. Dyrektywa REDIII zakłada 1,6 % wzrostu rocznie wykorzystania zielonej energii, co jest realne, ale w krajowych warunkach kosztem innych działów gospodarki.

Wyzwania w rozwoju elektrycznego transportu i elektrociepłownictwa

Polska nie produkuje póki co zielonego wodoru, choć w przyszłości może on stanowić istotny element krajowej gospodarki. W tym kontekście cel 42% udziału zielonego wodoru w przemyśle w 2030 roku, który zakłada RED III wydaje się być zupełnie nieosiągalny. Ponadto również orientacyjny cel 49% energii odnawialnej wykorzystywanej w budynkach przewidziny w Dyrektywie REDIII jest dla nas nawet w 2035 roku nieosiągalny, ze względu na charakterystykę naszej energetyki. Nawet przy istotnym wzroście produkcji zielonej energii musimy ją kierować w pierwszej kolejności do przemysłu i transportu. Zasilanie budynków i gospodarstw domowych najdłużej pozostanie w obrębie energetyki węglowej. Energetyka gazowa będzie bowiem, z kolei potrzebna jako stabilizator pracy pogodowych źródeł odnawialnych. I choć naturalnie inwestycji o charakterze transformacyjnym w polskim ciepłownictwie planuje i realizuje się obecnie sporo, to jednak zarówno kondycja finansowa sektora, jak i różnego rodzaju bariery administracyjno-prawne powodują, że póki co niskoemisyjne instalacje pojawiają się raczej jako pierwsze jaskółki, niż wyrastają jak grzyby po deszczu.

Jeśli poprzez rozwój sektora prosumenckiego udałoby się uzyskać do 2030 roku 15% zasilania gospodarstw domowych w zieloną energię na skutek autokonsumpcji, to będzie to duży sukces polskiej gospodarki. Pamiętajmy jednak, że od 2024 r. wejdzie taryfa dynamiczna i w zasadzie bez inwestycji w magazyn energii instalowanie samych paneli fotowoltaicznych, czy jeszcze gorzej z pompą ciepła, będzie ciążyło mocno na opłacalności przedsięwzięcia. Ogromną rolę będą więc tu pełniły systemy wsparcia, na który naturalnie potrzebujemy środków.

W zakresie elektryfikacji transportu REDIII daje wybór pomiędzy wiążącym celem polegającym na 14,5% redukcji intensywności gazów cieplarnianych w transporcie (w wyniku wykorzystania OZE do 2030 r.) lub wiążącym udziałem co najmniej 29% OZE w końcowym zużyciu energii w sektorze transportu do 2030 r. W kontekście dużego znaczenia branży motoryzacyjnej i transportowo-logistycznej w Polsce koniecznym wydaje się potwierdzenie, że sektory te oceniają ów „wiążące cele” jako realne.

Przyspieszenie inwestycji w OZE jest bezdyskusyjne, ale inne zapisy mogą wymagać dostosowania do specyfik lokalnych

Pozytywnie należy ocenić wzmocnienie w Dyrektywie REDIII kryteriów dotyczących wykorzystania biomasy, jako źródła OZE. Dla polskiej gospodarki jest to ważne nie tylko ze względu na kryteria

środowiskowe , ale także ze względu na udział sektora meblarskiego w eksporcie i gospodarce kraju.

Koniecznym wydaje się też położony w REDIII nacisk na uproszczenie procesu wydawania niezbędnych decyzji inwestycyjnych dla źródeł odnawialnych. Pojęcie „Nadrzędny Interes Publiczny" jak najbardziej odpowiada interesom całej polskiej gospodarki w tym zakresie, ale i unijnej w rozumieniu wspólnego rynku energii.

Dyrektywa RED III to w mojej ocenie pozytywny i potrzebny dokument wskazujący dość precyzyjnie kierunek rozwoju gospodarek europejskich. Jako dokument kierunkowy powinien bez zbędnej zwłoki zostać przyjęty przez decydentów polskiej energetyki (na przeniesienie jej na grunt krajowego prawodawstwa mamy jako kraj 1,5 roku) z zastrzeżeniem jednak weryfikacji poszczególnych celów cząstkowych i po dopasowaniu ich do możliwości polskiej gospodarki. Wydaje się, że kluczowe obecnie powinno być uzyskanie konsensusu w zakresie uwzględnienia lokalnych specyfik w transponowaniu Dyrektywy przez poszczególne Państwa Członkowskie UE.

Dla przykładu Belgia, zgłosiła obawę czy aby sektorowe cele cząstkowe zakładane w REDIII gwarantują realizację celów klimatycznych w sposób ekonomicznie uzasadniony. Irlandia uznała znaczenie ambitnych celów w zakresie energii odnawialnej na rok 2030, ale podkreśliła potrzebę wszechstronnego rozważenia ich konsekwencji – zwracając uwagę na możliwe niedoszacowania w obszarze skutków. Z kolei Łotwa zgłosiła potrzebę uwzględnienia warunków gospodarczych i społecznych kraju, bilansu energetycznego i stanu wyjściowego przy ustalaniu wymogów w zakresie energii odnawialnej. Celem miało by tu być zapewnienie, że założenia REDIII są zarówno osiągalne, jak i korzystne dla każdego Państwa Członkowskiego UE. Wydaje się więc, że Polska ma szansę nie być odosobniona w swych spostrzeżeniach i dylematach związanych z założeniami Dyrektywy REDIII, co daje nadzieję na konstruktywny dialog w tym zakresie na forum unijnym.

Włodzimierz Ehrenhalt
Główny Ekspert ZPP ds. Energetyki